

**Ewelina Siwek\***

## ZNACZENIE GRANIC JAKO OGRANICZEŃ PRZESTRZENNYCH I WYZNACZNIKÓW TOŻSAMOŚCI

Wielowymiarowe spojrzenie na granice, nie tylko fizyczno-polityczne, ale również społeczne, ekonomiczne, wyobrażeniowe, ucieleśnione pozwala na zrozumienie zjawisk związanych z migracjami. W tym celu przedstawiłam historyczny rys pojęcia, jak również posłużyłam się przykładami zaczerpniętymi z literatury, odzwierciedlającymi autentyczne problemy migrantów przybywających na Ellis Island, a opisane przez Małgorzatę Szejnert w *Wyspie klucz* oraz uchodzącę Gazmeda Kapllaniego w *Krótkim przewodniku przekraczania granic*. Podróżnicy i migranci stanowią przykłady grup nieustannie pokonujących granice – zwłaszcza takie, które stanowią bariery kulturowe, utrudniają współzycie z miejscową ludnością. Z tego powodu w artykule poruszyłam problem migracji w kontekście przekraczania granic.

Słowa kluczowe: granice, migracje, bariery, literatura, tożsamość

### 1. GRANICE – PRÓBY DEFINICJI

Nie można uciec bez przekroczenia pewnej granicy, niekoniecznie terytorialnej, ale wewnętrznie wyznaczonej przez siebie. Podobnie jest z powrotem. Swoje rozważania rozpoczynam od socjologicznej analizy pojęcia granicy. W ostatnich latach pojęcie pogranicza jest niezwykle popularne, zarówno w nauce, jak i w literaturze, wciąż rośnie liczba publikacji poświęconych temu zagadnieniu. Wiąże się to z przemianami, jakie zaszły po upadku systemu komunistycznego w Europie, ze wzmożonymi procesami integracji, ale również ze zwiększającą się świadomością możliwości przekraczania barier. Następnie pokrótce przybliżę zagadnienia związane z migracjami, aby udowodnić tezę, iż migracje stanowią szczególną formę przekraczania granic, bowiem kształtują tożsamość migrantów, zwiększając ich świadomość przynależności (etnicznej, społecznej, kulturowej).

Granice można zdefiniować jako „teren między przyległymi obszarami; miejsce najbardziej oddalone (w sensie znaczeniowym, emocjonalnym) od centrum; osobliwy punkt krytyczny, poza którym zaczyna się inny świat (niezrozumiały, niebezpieczny, nieuporządkowany)” (Kowalski 1994: 50). Granica oddziela to, co znane i bliskie od tego, co dalekie i obce.

---

\* AGH Akademia Górniczo-Hutnicza; [notocoewela@gazeta.pl](mailto:notocoewela@gazeta.pl)

Obserwując współczesność, można zauważyć, że:

(...) globalna teraźniejszość jest jednym wielkim pograniczem: istnienie w niej zmusza do nieustannego przekraczania granic, do nieustannego pokonywania izolacji. Nie musi to oznaczać monotonii: granice będą zawsze, bo na tym polega urok świata, ale – miejmy nadzieję – już nigdy nie staną się totalitarnym absolutem (Venclova 2001:12).

Granice cechuje dynamizm, wciąż powstają nowe podziały i nie sposób ich zlikwidować. Pomimo usilnych starań, aby zbudować zjednoczoną Europę, próby te kończą się niepowodzeniem. W 1990 roku po upadku muru berlińskiego wydawało się, że nastąpi proces otwierania granic w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Jednakże dwie ostatnie dekady pokazały zupełnie co innego: krwawe walki w państwach byłej Jugosławii, podział Czechosłowacji, sieć granic na terenie dawnego Związku Radzieckiego. Pomimo przystąpienia do Unii Europejskiej obywatelom wielu państw z dawnego bloku wschodniego uniemożliwia się przekraczanie granic bez zbędnych formalności, zastrzegają się opinie o konieczności zachowania odrębności państw, a konflikty etniczne narastają. Granice bowiem nie tylko oddzielają, ale również wyznaczają tożsamość, pomagają się samookreślić. Taką perspektywę przyjmuje również Zygmunt Bauman, który opisuje życie nowoczesne jako pielgrzymkę, wędrówkę – czyli przekraczanie granic, a tożsamość definiuje w następujący sposób:

Tożsamość nie jest człowiekowi dana z góry, trzeba jej szukać, i proces życiowy jest właśnie pasmem owych poszukiwań, procesem, w toku którego do tożsamości się w ten lub inny sposób dochodzi (albo i nie) (Bauman 1993: 10).

Granice nie muszą być przestrzennie wyznaczone, aby mieszkańcy mieli ich świadomość. Tkwią one bowiem w umysłach, wszędzie tam, gdzie spotykamy się z różnicami kulturowymi.

Procesy kontaktu kulturowego, przenikania kultur i kulturowej dominacji zachodzić mogą w nieokreślonej geograficznie przestrzeni społecznej – a więc praktycznie wszędzie tam, gdzie pojawiają się trwalsze kontakty społeczne i kulturowe między wyraźniej różnymi zbiorowościami (Mikulowski Pomorski 2005).

Antropolog społeczny Frederick Barth wyróżnił dwie logiki konstruowania granic: zewnętrzną – poprzez przypisanie do określonego terenu i zbiorowości niezależnie od nas, oraz wewnętrzną – powstającą poprzez samopotwierdzenie przynależności do danej grupy i utożsamienie się z nią. Ten drugi typ to granica świadomościowa, która choć niewidoczna, wprowadza podział między grupami etnicznymi (Barth 2004: 348–377).

Jean-Marie Domenach w książce *Europa: wyzwanie dla kultury* charakteryzuje granice jako to, „co mnie określa, zamyka, co przekazuje moje ograniczenia” (Domenach 1992: 22). Z jednej strony pojawia się tendencja do pokonywania własnych barier i radości z tego płynącej, z drugiej pragnienie wyznaczenia niezmiennych granic, które tworzą tożsamość i pomagają w procesie zakorzeniania się. Antynomia ta jest bowiem naturalna i nie wyklucza tych sprzecznych dążeń. Uniwersalna Europa powstaje z tego, co odrębne, z niezależnych regionów, oddzielonych granicami. Obok siebie istnieje poczucie przynależności do ograniczonego terytorium, niekoniecznie państwowego, ale regionalnego, z drugiej strony od wieków

widoczne jest przeciwstawne pragnienie do wyjścia poza lokalność i stworzenia uniwersalnej cywilizacji o jak największej przestrzeni (Czyżewski 2008: 31).

## 2. RYS HISTORYCZNY

Byłby w błędzie ten, kto stwierdziłby, że granice istniały zawsze. Będą zawsze – jak twierdzi przywoływany już Tomas Venclowa – ale nie były (Venclowa 2001). Na początku dziejów nie znano tego określenia. W czasach pierwotnych ludzie nieustannie przemieszczali się, prowadząc koczowniczy tryb życia. W cywilizacji pierwszej fali, nazwanej tak przez Alvina Tofflera:

Ludzie żyli w ciągłym ruchu: myślistwo, pasterstwo, zbieractwo, rybołówstwo – były najczęściej wykonywanymi przez nich czynnościami, które wymagały jednak ruchu (Toffler 1997: 177).

To sprawiało, że żadnej przestrzeni nie przywłaszczali sobie na wyłączność, choć oczywiście kierunki wędrówek i miejsca postojów nie były zupełnie dowolne, zbiorowości także wyznaczały pewne normy poruszania się. Swoich tymczasowych siedzib, obozów również strzeżono i próbowano je chronić. Pierwsze granice wyznaczały wbite w ziemię kły mamutów lub naturalne obwarowania z kolczastych krzewów (Polk 2000: 63).

Umowne granice – jako gwarant bezpieczeństwa i stabilności – mogły powstać z chwilą, gdy ludzie wybrali osiadły tryb życia. Pod wpływem przekształceń społecznych i wynalazków wytworzyła się kultura agrarna, a ta z kolei przemieniła się w cywilizację ograniczoną przestrzennie. Odtąd życie wędrownie prowadziły tylko wybrane grupy społeczne: handlarze, uczeni, kaznodzieje, żołnierze, a nie całe społeczeństwa, które żyły w pewnej izolacji od siebie – dzieląc się na plemiona, szczepy, rody. Ludzie zaczęli przywiązywać się do tego, co udało im się zgromadzić, materialne rzeczy stały się dla nich tak cenne, że postanowili je chronić. W tym celu zaczęli budować pierwsze systemy obronne. Około 10–12 tysięcy lat temu powstało Jerycho – w miejscu bogatym w wodę, zwierzęta, otoczonym polami dzikiego zboża. Sprzyjające warunki spowodowały, że mieszkańcy Jerycha mogli gromadzić zapasy, a nadwyżkę wymieniać z sąsiadami, przez co wzbogacili się na tyle, że zaczęli obawiać się napaści obcych plemion. W celach obronnych rozpoczęli budowę pierwszego muru.

Do roku 7000 p.n.e. czterohektarowy obszar otoczono masywnymi kamiennymi murami o wysokości około 4 metrów, o grubości 3 metrów i o długości przynajmniej 700 metrów (Polk 2000: 63).

Mury, budowane od starożytności, miały charakter obronnych granic, ale także pełniły inne funkcje. Podkreślały zmianę w stosunku do otoczenia i form własności, przyczyniły się do zwiększenia nieufności do sąsiadów, uwypukliły potrzebę ochrony materialnych dóbr. Systemy graniczne pozytywnie wpłynęły na relacje pomiędzy mieszkańcami otoczonego terenu. Poczuli oni, że stanowią wspólnotę, zawiązały się między nimi więzi pokrewieństwa – nie rodzinnego, ale opartego na sąsiedztwie. Był to załazek późniejszych społeczeństw, narodów, cywilizacji, zwłaszcza, że sam fakt mobilizacji ludności do dokonania wspólnego, wielkiego czynu miał charakter socjotwórczy. Wraz ze wzrostem wewnętrznej spójności plemion rosła niechęć do tych, którzy pozostawali poza murami, traktowano ich jako obcych, z dystansem.

W starożytności funkcjonowało pojęcie *limes*, które współcześnie oznacza granicę pomiędzy imperium rzymskim a greckim. Za czasów Juliusza Cezara terytorium rzymskie zostało prawnie określone, a naturalne bariery: rzeki, góry wyznaczały jego obszar. Sztuczny podział przez naturalne granice wywołał problem współistnienia tuż obok siebie odmiennych grup etnicznych (Rzymian, Greków), kultywujących różne tradycje oraz zachowania. Sytuacje konfliktowe rozstrzygano na drodze podboju, a kultura będąca w przewadze liczebnej dominowała i narzucała swoje wzorce. Wojny kształtowały granice geopolityczne, sprawiając, że były one ruchome, oraz przyczyniały się do zaszczepiania ideologii zwycięskiej grupy, rozpowszechniania religii, a także technologii. Wspomnieć można cele wpraw krzyżowych, inkwizycji, politykę przywódców takich jak Karol Wielki, Napoleon. Granice, zwłaszcza w powiązaniu ze zbrojnymi działaniami, stają się strefami obronnymi, barykadami, a kontakty mieszkańców pogranicza nabierają innego charakteru o wrogim, negatywnym nastawieniu do siebie (Koronkiewicz 2008).

### 3. GRANICA JAKO ŚWIĘTOŚĆ

Granica jest niezbędna do tego, aby wyznaczyć strefę *sacrum*, do której należy bronić dostępu. Ma bowiem chronić to, co nam najbliższe, co stanowi dla nas wartość, przynależy do prywatnej, osobistej przestrzeni. Kto ośmiela się naruszyć granicę, ten jakby popełnił świętokradztwo. Już w starożytności uznano, że granicom należy się opieka boska, dlatego strzegł ich sam Zeus. „Niech nikt nie ruszy kamienia, który oddziela jego posiadłość od posiadłości sąsiada” (Platon 1960: 366). Podobne praktyki stosowali Słowianie, którzy znakowali granice, sadząc na nich drzewa, najczęściej owocowe, których ścięcie oznaczało nieszczęście. Wyznaczenie własnego, odrębnego miejsca pomagało w samookreśleniu się, a był to warunek niezbędny do tego, aby zabierać głos w sprawach wykraczających poza najbliższe otoczenie. Taką samą rolę pełnił kamień graniczny. Oznaczał on granicę własnej posiadłości, zasięg ojczyzny – czyli określał posiadanie, przynależność, a także odrębność (Czyżewski 2008: 17–19).

O ile na początku osłaniano tylko najbliższą przestrzeń, szybko zaczęła się ona rozrastać poza terytorium rodzinnej posiadłości, w region, w tzw. małą ojczyznę, a następnie zmieniła się w państwo ze strzeżonymi zbrojnie granicami. Na skutek tych przesunięć zatraceniu uległo to, co pierwotnie miało być chronione – własne miejsce, które automatycznie przestało pełnić funkcje *sacrum*.

### 4. EUROPA BEZ ŚRODKA – EUROPA REGIONÓW

Małe, bliskie człowiekowi regiony stają się swoistymi centrami, z którymi łatwo się zidentyfikować. Stanisław Ossowski wyróżnia ojczyzny prywatne, z którymi mieszkańcy są szczególnie związani, traktują je jako swoją własność, jako ważny indywidualny punkt odniesienia w życiu oraz ojczyznę ideologiczną – wspólnotową, dzieloną z innymi

obywatelami (Ossowski 1984). Granice między ojczyznami ulegają zniesieniu i przekształceniom, zostają uwypuklone odmienności regionów, sprawiając, że bronią się one przed unifikacją. W ten sposób odnawia się koncepcja jedności w różnorodności, co było podstawą cywilizacji łacińskiej. Szwajcarski pisarz Denis de Rougemont doceniał ten fakt, twierdząc, iż: „Jedyną koncepcją jedności odpowiadającą geniuszowi Europy, jej przeszłości, realiom i aktualnemu powołaniu, jest jedność w różnorodności” (Centrum Informacji Europejskiej UKIE 1999: 8).

Regionalne centra powstają na peryferiach Europy, umiejscawiając jej środek wszędzie i znosząc dysproporcje polityczno-ekonomiczne pomiędzy tym, co blisko i daleko. Wcześniej to, co znajdowało się na obrzeżach, było postrzegane jako gorsze, słabsze, coś, co można bez przeszkód eksploatować, czemu można narzucać własne ustalenia. Z kompleksów oraz stosunku podporządkowania wyrastały poczucia ksenofobii oraz nacjonalizmu, które utrudniały integrację. Bliskie, promieniujące poza granice centra – przeciwnie – ułatwiają realizację idei Wspólnoty Europejskiej, zwiększają otwartość, a co najważniejsze – nie dążą do zawłaszczenia, dominacji kulturowej, wyznaniowej czy narodowej. Mimo zniesienia granic zewnętrznych, wciąż pozostają granice wewnętrzne, które nie izolują, nie zamykają, ale wyodrębniają specyficzny charakter regionu. Granice przestają tworzyć dystans pomiędzy swoimi a obcymi, ale podkreślają raczej bliskość pomiędzy sąsiadami. Ci, którzy podobnie jak Jurgen Habermas opowiadają się za koncepcją Europy bez granic – jako wielojęzycznego państwa wielonarodowego, twierdzą, że naród, jego kultura, państwo przestaną stanowić wyznacznik tożsamości, co spowoduje, że przestrzeń pozostanie bez znaczenia (Habermas 1993). Do tej pory bowiem granica była nie tylko znakiem obszaru państwa, ale też współtworzyła tożsamość obywatelską i świadomość patriotyczną. W „Europie pograniczy” mieszkańcy muszą nieustannie uczyć się tolerancji dla inności oraz osvajania tego, co odmienne od własnej kultury.

## 5. SYNDROM GRANICY

Gazmed Kapllani, albański emigrant, uchodźca, filozof oraz felietonista, na podstawie własnych doświadczeń napisał książkę *Krótki przewodnik przekraczania granic* (Kapllani 2009). Sam przekonał się, co to znaczy życie w totalitarnym państwie o zamkniętych granicach. Od młodości wiedział, co to znaczy marzyć o wolności, o podróżach i gloryfikować to, co znajduje się za granicą. Sam doznał również rozczarowania tym, co zastał po drugiej stronie i nauczył się, jak sobie radzić z wieloma sprzecznymi emocjami towarzyszącymi migrantom, zwłaszcza tym, którzy nie są mile witani. Nielegalni migranci, ci, którzy zapłacili największą cenę za to, aby opuścić ojczyznę, nie tylko określona kwotę pieniędzy, ale cenę strachu przed deportacją, przed niepowodzeniem wyprawy niezgodnej z prawem, ani na chwilę nie mogą zapomnieć o swoim statusie.

Ponieważ przyjechałeś nieproszony, czujesz się zażenowany i masz ogromne poczucie winy, od którego nigdy się nie uwolnisz. Bo o tym, że nikt cię tu nie zapraszał, będą ci przypominać bez ustanku. To twój grzech pierworodny (Kapllani 2009: 54).

















